

KONTROLA SŁÓW

Dorota Degen, Marcin Żynda (red.): NIE PO MYŚLI WŁADZY. STUDIA NAD CENZURĄ I ZAKRESEM WOLNOŚCI SŁOWA NA ZIEMIACH POLSKICH OD WIEKU XIX DO CZASÓW WSPÓŁCZESNYCH. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012. S. 456.

Wydany pod tytułem „Nie po myśli władzy” tom obejmuje 24 artykuły poświęcone różnym aspektom kontroli wolności wypowiedzi i odbioru informacji. Pod ogólnym hasłem cenzury poruszone zostały zagadnienia bardzo zróżnicowane, pokazujące metody i środki działań (różnych) władz na różnych polach, zmierzające do ograniczenia przekazu wyłącznie do tych treści, które są właśnie po myśli władzy.

Studia zostały w tomie ułożone w porządku chronologicznym. Na początku znalazły się trzy artykuły odnoszące się do wieku XIX i lat przed pierwszą wojną światową. Ilona Zaleska przedstawiła stanowisko polskich partii politycznych w Królestwie Polskim wobec ograniczeń wolności słowa do 1914 roku (s. 13–28). Antoni Krawczyk opisał książki zakazane i dozwolone przez cenzurę zagraniczną Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1852–1855, a Rafał Machniak – system pruskiej cenzury stosowanej wobec prasy polskiej w Poznaniu.

Dwudziestolecie międzywojenne znalazło niewielkie odbicie w treści zbioru. Kilka akapitów dotyczących prasy kobiecej międzywojnia znalazło się w tekście Katarzyny Wodniak, która dokonała przeglądu tematów zakazanych i niewygodnych dla prasy kobiec-

cej zarówno w XIX, jak i XX wieku. Ostatnich chwil dwudziestolecia dotyka natomiast artykuł Waldemara Rezmera „Służba cenzury pocztowej Wojska Polskiego w 1939 roku”.

Aż 16 z 24 studiów zawartych w tomie dotyczy okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z czego dwa odnoszą się do publikacji poza granicami kraju. Zwraca uwagę wielość aspektów „wszechkontroli” słowa, zarówno tego wychodzącego od nadawcy, jak i tego mogącego trafić do odbiorcy: w prasie, książce, korespondencji prywatnej, edukacji szkolnej. Poza cenzurą tekstów przed drukiem kontroli podlegał też dostęp do książek w bibliotekach i w obiegu antykwarycznym. Rozpowszechnianiu treści wyłącznie po myśli władzy miała służyć też cała metodologia pracy gazety i jej redakcji. W artykule Wandy A. Ciszewskiej „Prasa narzędziem partyjnego kierowania masami. Socjalistyczna wizja redakcji prasowej” znajdujemy omówienie broszur do szkolenia partyjnego redaktorów z 1950 roku. Pierwsza z nich, zatytułowana jest „Masowa praca redakcji gazety”. Ta – tłumaczona z rosyjskiego – publikacja oprócz typowych twierdzeń ideologicznych okresu stalinizmu przynosi też wiele zaleceń co do budowania zespołów korespondentów robotniczych gazety, prowadzenia dla nich szkoleń, objazdów terenu i pomocy w organizowaniu zakładowych gazetek ściennych. Druga – „O listach do redakcji” – zaleca kładzenie nacisku na tę formę współpracy z szerokimi masami odbiorców. Kolejne broszury: „Zasady adiustacji dziennikarskiej” („opracowane na przykładach z pracy redakcyjnej Lenina i Stalina”), „O roli i zadaniach prasy” i liczne dalsze, mające już charakter bardziej historyczny niż metodologiczny, pokazują, jak w okresie natężenia stalinowskiej ideologizacji w latach 50. XX wieku wyobrażano sobie

„idealną” redakcję gazety, mającej stanowić wszak łącznik pomiędzy partią a masami.

Tom zamykają 3 teksty dotyczące współczesnych problemów mediów. Tomasz Mielczarek w artykule „Wygodni dla władzy. Dziennikarze polscy po 1989 roku” pokazał, że wolność wypowiedzi, która przez wiele lat znajdowała się na sztandarach walki o niezależność mediów, w postmodernistycznym świecie mediów przestała być wartością oczywistą. Inne aspekty pojmowania wolności wypowiedzi opisała Magdalena Mateja w studium przypadku zatytułowanym „O zmarłych tylko dobrze? Pośmiertny wizerunek Lecha Kaczyńskiego a problem wolności prasy”. Tekst zaś Adama Jachimczyka „Cenzura w wersji online” omawia wciąż żywy temat kontroli treści w internecie. Artykuł napisany przed wielką dyskusją wokół ACTA sygnalizuje, że problem wolności i kontroli w internecie nie ma prostych rozwiązań.

Tom „Nie po myśli władzy” wnosi kolejne cegiełki do historycznego, bibliologicznego i medioznawczego ujęcia zagadnień cenzury. Obszar badań trudno jednak uznać za wyeksplorowany, zwłaszcza że kolejne etapy rozwoju mediów stawiają wciąż nowe problemy na tym polu.

ajc

NOWA KSIĄŻKA O KULTURZE POPULARNEJ

Arkadiusz Lewicki: OD HOUSE’A DO SHREKA. SERYJNOŚĆ W KULTURZE POPULARNEJ. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2011. S. 168

Kultura popularna w ponowoczesnym świecie stała się wszechobecna niemal we wszystkich aspektach i przestrzeniach otaczającej nas rzeczywistości. Tym bardziej cieszy fakt, że coraz częściej m.in.: medioznawcy, kulturoznawcy, filmoznawcy, socjologowie,

psychologowie, pedagodzy czy językoznawcy badają kulturę popularną i jej wpływ na kształtowanie postaw, sposobów myślenia i zachowania. Analizują także zmiany paradygmatów genderowych czy sposoby życia w społeczeństwach wysokorozwiniętych. Jednym z takich ciekawych przedsięwzięć jest niewątpliwie książka Arkadiusza Lewickiego pt. „Od House’a do Shreka. Seryjność w kulturze popularnej”, której autor, ze względu na złożoność i różnorodność problematyki, skoncentrował badania na audiowizualnych aspektach współczesnej kultury popularnej.

Publikacja składa się niejako z trzech części. Pierwszą badacz poświęcił rozważaniom teoretycznym dotyczącym telewizyjnej genologii oraz kinu i serialom telewizyjnym w epoce konwergencji mediów. Poddał analizie materię niezwykle skomplikowaną i dynamicznie się zmieniającą – m.in. pod wpływem nowych technologii oraz ewolucji kultury popularnej.

W związku z powyższym w pierwszym rozdziale „Programy telewizyjne. Rekonesans” Lewicki przypomniał czytelnikom i omówił różnego typu podziały w obrębie systemu gatunków telewizyjnych – m.in. ze względu na przestrzeń, czas, cel czy genezę powstania komunikatu. Nie zabrakło także klasyfikacji tematycznej. Takie ujęcie problematyki wydaje się niezwykle istotne, szczególnie ze studenckiej perspektywy (wyróżniam grupę odbiorców studentów, ponieważ z własnego dydaktycznego doświadczenia wiem, że książka ta cieszy się wśród nich popularnością). Daje czytelnikowi szansę na przypomnienie i usystematyzowanie wiedzy, która stanowi punkt wyjścia dalszych rozważań.

We fragmencie poświęconym „kinu i serialom telewizyjnym w epoce konwergencji mediów” Lewicki dobitnie ukazał przemiany zachodzące w obrębie kinowej i telewizyjnej produkcji. Uwypuklił także przenikanie do telewizji różnego rodzaju technik, dotychczas związanych z kinem – i odwrotnie. Swoje rozważania rozpoczął od przypomnienia rankingów 10 najlepszych filmów kinowych w latach 2007–2010.

Z przytoczonych statystyk wynika, że w Hollywood zaczęto stosować taktyki przejęte wprost od nadawców telewizyjnych. Twórcy koncentrowali się nie na pojedynczych filmach, lecz na konstruowaniu „medialnej marki”, czyli produkcji, która już z założenia pomyślana była jako seria czy wręcz, jak określił ją badacz, „kinowy serial kontynuowany”. Do tej oferty należą m.in.: „Piraci z Karaibów”, „Spiderman”, „Harry Potter”, „Shrek”, „Toy Story”, „Zmierzczy”, „Matrix”, „Władca Pierścieni” czy „Gwiezdne wojny”. Jednocześnie rozwój licznych stacji telewizyjnych oraz pojawianie się nowych kanałów wpłynęły na rozbudowywanie oferty telewizyjnej i dostosowanie jej do różnorodnych grup odbiorców. Badacz twierdzi, że dziś, w dobie wszechobecnej kultury popularnej, to „właśnie seriale telewizyjne, a nie filmy kinowe, poruszają drażliwe społecznie tematy, w nich prezentowane są treści, które nie funkcjonują w szerokim obiegu kultury za sprawą filmów kinowych” (s. 44). Jego zdaniem nawet „niszowe serialne mają kilkadziesiąt razy większą widownię niż przeznaczone dla bardziej wymagającego widza filmy pokazywane w kinie” (tamże). Przykładem: „Twin Peaks”, „Z Archiwum X”, „Zagubieni”, „24 godziny”, „Herosi” czy „Sześć stóp pod ziemią”.

Dруга część tej interesującej książki dotyczy seriali telewizyjnych i ich relacji ze współczesną kulturą popularną. Moim zdaniem jest to najcenniejszy fragment publikacji, dlatego poświęcę mu więcej uwagi. „Doktor House” to tytuł pierwszej z czterech produkcji, które zostały poddane wnikliwej analizie. W rozdziale „Doktor House jako serial medyczny” badacz omówił historię seriali medycznych na świecie, przybliżył klasyfikację gatunku oraz pokazał fenomen kulturowy serialu Davida Shore’a. Przyczyn jego popularności szukał w wysokim statusie społecznym, jakim cieszy się zawód lekarza nie tylko w społeczeństwie anglosaskim i amerykańskim. W dzisiejszym dyskursie publicznym niezwykle ważni i eksploatowani są eksperci, a lekarze, ze swoim poradnictwem dotyczącym wielu sfer ludzkiego życia, dobrze się wpisują w tę przestrzeń społeczną i kultu-

rową. Atrakcyjności serialom medycznym, w tym „Doktorowi House’owi”, przysparza ukazanie zarówno środowiska szpitalnego, dającego duże możliwości dramaturgiczne, jak i relacji interpersonalnych zachodzących na linii lekarz – pacjent.

„Magia kłamstwa” („Lie to me”) to kolejny serial, który autor poddał badaniom – przy okazji przybliżając czytelnikom zagadnienie kłamstwa, przywołując opinie najważniejszych teologów (św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu), filozofów (Nietzschego, Wittgensteina), mistrzów literatury (Wilde’a, Kafki, Ibsena) na temat roli prawdy i kłamstwa w życiu człowieka. Najciekawszym, popularnym, rozrywkowym produktem traktującym o tej tematyce, zdaniem Lewickiego, jest właśnie serial stworzony przez Samuela Bauma, a wyprodukowany przez telewizję FOX. Tu także widzimy ekspercki wymiar współczesnej kultury. Tym razem specjalista naukowiec tłumaczy widzowi subtelne detale związane z mimiką ludzkiej twarzy, z której wnikliwy obserwator jest w stanie odczytać przeróżne emocje. Dzięki znajomości psychiki ludzkiej i komunikacji niewerbalnej naukowiec potrafi precyzyjnie wskazać kłamiącą osobę.

„Magia kłamstwa” to jednak nie tylko serial o wykrywaniu kłamstw przez utalentowanych naukowców. Telewidzowi stawiane są także pytania o charakterze etycznym: jakie granice można przekroczyć, by odkryć kłamstwo, oraz jak oddzielić życie zawodowe od prywatnego i nie używać posiadanych umiejętności w relacjach niezwiązanych z pracą. Kolejnym interesującym wątkiem jest postawa „radykalnej szczerości”, którą prezentuje jeden z bohaterów – Eli Loker, i problemy z niej wynikające.

Następny rozdział swojej książki „Postmoderne podróże «Zagubionych»” poświęcił Lewicki serialowi pt. „Lost”, czyli „Zagubieni”. Tradycyjnie rozpoczął od krótkiej historii, tym razem traktowała ona o podróżowaniu. Autor pokazał czytelnikowi, jak w ciągu wieków skracał się czas potrzebny człowiekowi do pokonania danych odległości. Jego zdaniem „Zagubieni” to nie tylko opowieść o podróżowaniu, przygodach i perypetiach ludzi po katastrofie samolotu uwieczonych na

wyspie. To obraz współczesnego, wielokulturowego społeczeństwa, powstałego w wyniku procesów globalizacyjnych, społeczeństwa, którego członkowie uczą się żyć z sobą i obok siebie, wchodząc w różne interakcje, budując nową społeczność na nowym terenie. Wciąż są w ruchu, wciąż podróżują. Badacz przypominał klasyka Zygmunta Baumana, według którego „metafory turysty i włóczęgi najlepiej charakteryzują członków współczesnych społeczeństw zachodnich”¹. Ludzie konstytuujący te społeczeństwa i społeczności często są zagubieni w postmodernistycznym świecie, a serial „Zagubieni” jest trafną metaforą tego świata.

„Sześć stóp pod ziemią” to kolejny serial rozłożony przez Lewickiego na części pierwsze w rozdziale zatytułowanym „Atrakcyjne ciało sześć stóp pod ziemią”. Tym razem fabuła dotyczyła śmierci. W związku z tym autor rozpoczął od przypomnienia przemian, jakie zaszły w ciągu wieków w sposobach postrzegania śmierci, umierania, pogrzebu i traktowania martwego, ludzkiego ciała. Swoje rozważania podsumował stwierdzeniem Ariès: „W XX wieku śmierć zastąpiła seks, stając się największym tematem tabu naszej kultury”².

Allan Ball, twórca serialu, konstruując fabułę, nie unikał innych trudnych tematów. Zdaniem badacza w bezpośredniej formie zwrócił uwagę na te problemy, które oficjalna, masowa kultura chętnie pomijała. Poszczególne odcinki traktowały o miłości homoseksualnej, pornografii, relacjach intymnych osób starszych, seksuolizmie, zaburzeniach osobowości, chorobach psychicznych i aborcji, oraz splatały się z głównym wątkiem serialu, jakim było pokazanie różnych aspektów związanych ze śmiercią. Moim zdaniem na szczególną uwagę zasługuje fragment traktujący o obrzędach pogrzebowych, w kulturze polskiej niemal jednoznacznie związanych

z obrzędem religijnym. Lewicki zwraca uwagę czytelnika na różnorodność tych praktyk w społeczeństwie amerykańskim.

„Tytoń, alkohol, seks, które nie szkodzą, czyli rozkosz nieświadomości. Ameryka lat sześćdziesiątych w serialu «Mad Men»” to ostatni rozdział poświęcony popularnym serialom telewizyjnym. Tu autor przedstawił rolę i miejsce, jakie w amerykańskim społeczeństwie lat sześćdziesiątych XX wieku odgrywały alkohol, seks i papierosy. Twórca serialu, Matthew Weiner, zbudował fabułę wokół środowiska związanego z branżą reklamową, w którym używki były nieodłącznym atrybutem pracy i życia codziennego. Nie pojawiały się komentarze o szkodliwości tych substancji i ich negatywnym wpływie na zdrowie i kondycję psychiczną człowieka. Wydaje się, że świat przedstawiony w „Mad Men” składa się z samych rozkoszy, które nie są obarczone konsekwencjami. Dzięki Weinerowi, który odtworzył klimat lat sześćdziesiątych, widz może dostrzec, jak zmienił się otaczający go świat, kultura, społeczeństwo i normy w nim panujące.

Ostatnia część książki, szkoda, że nie tak wnikliwa i frapująca jak poprzednia, została poświęcona trzem filmom pełnometrażowym, a właściwie trzem seriom filmowym: „Przygody Agenta 007”, „King Kong” i „Shrek”. W podrozdziale „Przygody filmowego ciała. Cieleśność w serii filmów o Bondzie” autor przeanalizował, na podstawie 22 filmów o Agencie 007, wybrane aspekty zmieniającego się dyskursu dotyczącego cieleśności i ciała w kulturze popularnej. Jego zdaniem tytułowy bohater i jego relacje z kobietami, które możemy śledzić od 1962 roku³, w sposób wyraźny i klarowny uwypuklają przeobrażenia zachodzące w tej problematyce w ciągu niemal półwiecza w całym zachodnim społeczeństwie.

„King Kong i blondynki” to tytuł kolejnego rozdziału, w którym – opierając się na trzech odsłonach przygód wielkiej małpy, jej „spotkań” z pięknymi kobietami – badacz poszukuje przemian społecznych, jakie nastąpi-

¹ Więcej na ten temat zob.: Z. Bauman: *Nowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000; tenże: *Etyka nowoczesna*, Warszawa 1996.

² P. Ariès: *Rozważania o historii śmierci*, Warszawa 2007, s. 32–33.

³ W tym roku ukazał się pierwszy z filmów o przygodach Jamesa Bonda pt. „Doktor No”.

ły tym razem w ciągu 70 lat. Jego zdaniem widać je w sposobie przedstawiania relacji damsko-męskich w każdym z kolejnych filmów, w których stosowano ten sam podstawowy schemat romansowy – „Piękna i Bestia”.

Ostatni rozdział książki, „Shrek i inni – role genderowe w współczesnych filmach animowanych”, Lewicki poświęcił bajce „Shrek”, a dokładniej rzecz ujmując, skoncentrował swoje badania na porównaniu różnych animacji, które ukazały się na rynku kinowym w latach 1994–2011⁴. Z przeprowadzonych analiz wynika, że tradycyjny podział ról społecznych związanych z płcią promowano w „Królu Lwie”. W tej społeczności, opartej na patriarchacie, trzech samców walczyło o dominację w stadzie. Lwice odpowiadały za pielęgnację potomstwa i troskę o ciepło „domowego ogniska”. Temu schematowi przeciwstawili się twórcy „Shreka”. Tytułowy bohater uczy się werbalizować swoje uczucia, stara się zaakceptować społeczną pozycję swojej wybranki, dorasta do roli ojca i bierze odpowiedzialność za założoną rodzinę, tworząc związek partnerski. Autor konkluduje: „dyskurs obecny w najpopularniejszych filmach animowanych ostatnich lat byłby więc dyskursem, w którym coraz wyraźniej odchodzi się od obowiązującej wcześniej ideologii patriarchalnej. Coraz wyraźniej (i na różnych poziomach) zaznaczana jest w nich zmiana, jak zaszła w społeczeństwach zachodnich, i coraz częściej ich głównym zadaniem staje się socjalizacja mężczyzn i przekształcenie tradycyjnych wzorców zachowań związanych z podziałami płci” (s. 158).

W moim przekonaniu Arkadiuszowi Lewickiemu udało się napisać ważną pracę o audiowizualnym aspekcie kultury popularnej. Autor zaznaczył we wstępie, że część z zamieszczonych w książce tekstów ukazała się już wcześniej, jako odrębna całość. Niestety w kilku fragmentach czytelnik spotyka

powtórzenia, które nie podnoszą wartości merytorycznej publikacji. Nie zmienia to jednak faktu, że jest to książka udana, stanowiąca wnikliwe studium przemian społecznych, którym autor przyglądał się, badając seriale i filmy kinowe cieszące się nie małą widownią.

Olga Dąbrowska-Cendrowska

WAŻNA POZYCJA Z ZAKRESU EDUKACJI MEDIALNEJ

Małgorzata Lisowska-Magdziarz: *PASAŻER Z TYLNEGO SIEDZENIA. MEDIA, REKLAMA I WYCHOWANIE W SPOŁECZEŃSTWIE KONSUMPCYJNYM*. Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa 2010. S. 381.

Konsumowanie stało się dzisiaj naczelnym celem życia człowieka i podstawową formą jego aktywności, motorem zaś działań coraz częściej jest rywalizacja w sferze materialnej i ocenianie – zarówno innych, jak i siebie – przez pryzmat możliwości konsumpcyjnych, traktowanych jako główny wskaźnik wartości człowieka. Konsumpcja wkroczyła w te sfery życia, które do tej pory były wolne od jej wpływu, np. w bliskie związki między ludźmi. Tego właśnie zjawiska dotyczy książka Małgorzaty Lisowskiej-Magdziarz „Pasażer z tylnego siedzenia. Media, reklama i wychowanie w społeczeństwie konsumpcyjnym”, poświęcona analizie rozwoju i wychowania dzisiejszych dzieci – od urodzenia do 10. roku życia. Bohaterami książki są dzieci z klasy średniej, które pierwszą dekadę swojego życia spędzają na tylnym siedzeniu rodzicielskich samochodów, co w wyraźny sposób zmienia perspektywę widzenia świata, a także przebieg procesu ich socjalizacji. Ta obserwacja, poczyniona przez autorkę, wyjaśnia tajemniczo brzmiący tytuł książki.

⁴ Osią rozdziału są dwie bajki: „Król Lew” i „Shrek”. Autor podaje przykłady z następujących filmów animowanych: „Gdzie jest Nemo”, „Epoka lodowcowa”, „101 dalmatyńczyków” oraz „Potwory i spółka”.

„Upakowanych w atestowane foteliki, wozi się ich do przedszkola i szkoły, na lekcje angielskiego, basen, tenis, karate, zajęcia artystyczne, do kina, teatru, muzeum, na zakupy, na wakacje, z wizytą do kuzyna i na urodziny koleżanki. Właściwie nie muszą sobie wymyślać zajęć – ich rozkład dnia jest wypełniony edukacją i planowaną przez dorosłych zabawą. Oglądają więc świat przez szybę samochodu. [...] Rodzice siadają za kierownicą i wożą dziecko tam, gdzie uważają za stosowne. Dostarczają je w miejsca bezpieczne, atrakcyjne, przyjemne, stymulujące umysłowo i emocjonalnie. W ten sposób przejmują pełną odpowiedzialność za całość jego doświadczeń i kontaktów społecznych. Robią to w znacznie większym stopniu niż ich własni rodzice, u schyłku PRL pozostawiający ich pod blokiem z kluczem na szyi i kanapką w rękę” (s. 58–59).

Książka składa się z czterech rozdziałów poprzedzonych obszernym, bo liczącym 54 strony, wstępem. Ta wstępna część, zatytułowana „Konsumpcja i pedagogika – wychowanie do sprzecznosci”, określa teoretyczne ramy zjawiska konsumpcjonizmu. Autorka wyjaśnia, czym charakteryzują się konsumpcjonizm i postkonsumpcjonizm, jakie funkcje pełni dziś konsumpcja i jakie relacje łączą ją z samorealizacją, a w zasadzie z człowieczeństwem.

„Wprowadzamy nasze dzieci w świat, w którym konsumpcja nie jest już tylko kryterium sukcesu i warunkiem szczęścia. Współczesna kultura konsumpcji wymaga, by przyjąć założenie, że konsumowanie jest warunkiem *sine qua non* samorealizacji jednostki; zatem nie można być w pełni człowiekiem, jeśli nie jest się konsumentem” (s. 16).

W części teoretycznej przedstawiony został również przebieg współczesnych procesów enkulturacyjnej i socjalizacji, które mają przystosować jednostkę do prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie konsumpcyjnym, co jest równoznaczne z uznaniem konsumpcji za podstawowy ludzki obowiązek.

„Aby karuzela konsumpcji się kręciła, potrzebni są jednak ludzie zainteresowani światem rzeczy materialnych. Członek spo-

łeczeństwa konsumującego musi uważać ich posiadanie za konieczność i za jeden z ważnych życiowych celów. Powinien być podatny na mody i presję konsumpcyjną; zainteresowany nie tylko własnym, lecz także cudzym stanem posiadania. Powinien się stale porównywać z innymi, niewolny od niepokoju o własny status” (s. 33).

Zasadnicza część książki zawiera opis dziesięciu lat życia Feliksa, dziecka rodziców polskiej klasy średniej, na początku XXI wieku. Opis ten został podzielony na cztery rozdziały, odpowiadające chronologicznie kolejnym okresom życia człowieka.

W rozdziale pierwszym, „Gdy byliśmy bardzo mali”, autorka wyjaśnia, w jaki sposób w pierwszych dwóch latach życia przygotowuje się człowieka do roli konsumenta. Podkreśla znaczenie przypisywane różnym akcesoriom niemowlęcym, odpowiedniemu urządzeniu dzieciennego pokoju, właściwym zabawkom itd., itd. Lektura tego rozdziału potwierdza tezę sformułowaną w podrozdziale „Dziecko-bombonierka, czyli o tym, co przewidział Thorstein Veblen”, że przez dziecko prezentowana jest pozycja społeczna rodziców, że dziecko służy niejako do demonstrowania statusu rodziny, dziś bowiem znaczenie dziecka dla dorosłych nie wynika jedynie z przyczyn emocjonalnych, ważniejsze jest, by dziecko było konsumentem, konsumentem spożywającym właściwe towary. „Status rodziców wyraża nie tylko sposób ubierania [dziecka], marka wózka czy krzesła samochodowego, rodzaj zabawek, książeczek itp., lecz także rozległość i bogactwo opcji życiowych, które rodzice mogą dla niego nabyć” (s. 69). Przedmioty, których używa niemowlę, są świadectwem statusu rodziców, ich stylu i stosunku do rodzicielstwa.

W rozdziale drugim, „Od niemowlaka do przedszkolaka”, została omówiona rola rodziny i masowych mediów w enkulturacyjnej konsumpcyjnej dziecka, zanim zacznie ono uczęszczać do przedszkola. W tym okresie życia szczególnie ważne jest ukształtowanie w dziecku przekonania, że dobrze jest posiadać jak najwięcej różnych rzeczy. Rzeczy te zaspokajają nie tylko potrzeby praktyczne, ale – co ważniejsze – różne potrzeby emo-

cyjnalne. „Rzeczy wskazują, kim jesteś, decydują o twoim miejscu w grupie społecznej, do której należysz” (s. 115). Autorka omawia działania marketingowców, których celem jest sterowanie decyzjami konsumpcyjnymi zarówno dzieci dysponujących własnymi pieniędzmi, jak i ich rodziców. Dzieci bowiem, zauważa Lisowska-Magdziarz, tworzą rynek wpływu wywierający nacisk na rodziców, żeby kupowali dany produkt. Wiele reklam produktów, przeznaczonych nie tylko dla dzieci, kierowanych jest właśnie w ich stronę. Marketingowcy już dawno zauważyli, że sprzedaż produktów szybko zbywalnych zwiększają reklamy, które podobają się dzieciom. „Ponieważ produkty tego typu [jogurty, pasta do zębów, margaryna, a nawet piwo] kupujemy bez zaangażowania, w znacznej mierze odruchowo, rzadko zastanawiając się nad różnicami między nimi, dlatego też stosunkowo łatwo poddajemy się naciskowi dziecka, skuszonego przez śmieszna, animowaną reklamę, chwytliwe hasło, atrakcyjne opakowanie albo dodany gadżet. Fachowcy mają nawet na to specjalny termin: nagging/pustering power” (s. 134).

Rozdział trzeci, „Zanim pójdziesz do szkoły”, został poświęcony omówieniu treningu konsumenckiego przeciętnego polskiego przedszkolaka. Trening ten prowadzony jest zarówno w przedszkolu, jak i we wszechobecnych mediach. Świetnym przykładem oddziaływań przedszkola, oddziaływań, których celem jest uczynienie z dzieci doskonałych konsumentów, jest opisana w książce wizyta smoka Danio w przedszkolu, do którego uczęszcza Feliks (s. 186–188). Maskotka smoka pełni funkcję perswazyjną, uczy dzieci kupowania impulsywnego i zachęca do konsumpcji nieopartej na racjonalnych przesłankach. Dzieci kupują serki Danio nie dlatego, że im smakują, a z powodu sympatii do rozpoznawanej maskotki. Za jej pomocą tworzona jest trwała, emocjonalna i ciepła relacja między produktem a jego użytkownikiem; relacja ta pomaga w zwiększeniu sprzedaży, przywiązuje bowiem dziecko do danej marki. Historia ta pokazuje, w jaki sposób instytucje edukacyjne uczestniczą w działaniach *stricte* marketingowych.

I wreszcie ostatni rozdział, „W szkole”, opowiadający o przebiegu późnego dzieciństwa, kiedy człowiek ma od siedmiu do jedenastu lat. Olbrzymią rolę odgrywa wtedy grupa rówieśnicza, koledzy i koleżanki oraz relacje z nimi. Sposób ubierania, sposób świętowania urodzin, posiadane gadżety, oglądane filmy, czytane książki – to wszystko decyduje o pozycji dziecka wśród rówieśników, a jednocześnie jest w pełni podporządkowane konsumpcji. Grupa rówieśnicza, której częścią jest Feliks, wymaga od niego intensywnej konsumpcji: musi mieć odpowiedni model telefonu komórkowego, organizować urodziny w modnej aktualnie sali zabaw, oglądać w kinie odpowiednie filmy, ubierać się w odzież znanych marek...

„Po dziesięciu latach zabiegów enkulturacyjnych i socjalizacyjnych rodziny, szkoły, mediów i grupy rówieśniczej Feliks jest umiętnym, wprawnym użytkownikiem kultury konsumpcyjnej; przyswoił jej podstawowe wartości, nauczył się używać narzędzi, wytrenował akceptowane zachowania, korzysta z przyjemności, jakie mu ona daje” (s. 365). Można więc powiedzieć, że cel został osiągnięty. Udało się ukształtować jednostkę potrzebną neoliberalnej gospodarce: konsumenta, dzięki którego aktywności świat nadal będzie się rozwijał. Konsumenti tacy to namiętni nabywcy dóbr i usług, ludzie podatni na działanie strategii marketingowych, ludzie, dla których konsumpcja jest celem egzystencji, i w związku z tym zajmuje centralne miejsce w ich życiu. Żyją oni zgodnie z zasadą: „robię zakupy, więc jestem” i dlatego ich aktywność służy neoliberalnej gospodarce. Ważne przy tym jest to, że ich konsumpcja tylko częściowo podyktowana jest prawdziwymi potrzebami. Częściej te potrzeby są sztucznie kreowane przez reklamę – na tyle skuteczną, że ludzie ulegają jej magii i wbrew rozsądkowi oraz własnym możliwościom finansowym kupują, gwarantując neoliberalnemu rynkowi obroty.

Wartość recenzowanej pracy podnosi umieszczona na końcu bogata bibliografia, na którą składa się zarówno literatura przedmiotu obejmująca pozycje na temat rozwoju

i wychowania dziecka, jak i filmografia oraz wykaz dziecięcych książek i czasopism.

Książkę Małgorzaty Lisowskiej-Magdziarz powinni przeczytać pedagodzy, nauczyciele oraz rodzice. Lektura pozwala wam zrozumieć, w jakich warunkach przebiega dziś proces wychowania i dlaczego wiele znanych z ubiegłych lat metod czy sposobów oddziaływania na dzieci jest po prostu nieskutecznych. Socjologowie z kolei znajdują tu informacje, które pomagają wyjaśnić narastające w krajach rozwiniętych problemy demograficzne. Młodzi ludzie nie chcą mieć liczego potomstwa, dominującym typem rodziny jest dziś w Polsce mała rodzina nuklearna, w której rodzice wychowują tylko jedno dziecko, w krajach zaś Europy Zachodniej coraz popularniejsze są rodziny bezdzietne z wyboru. Poza tym zjawiskiem powszechnym jest dziś późne rodzicielstwo polegające na tym, że rodzicami zostają ludzie dopiero w wieku 35–45 lat. Najczęściej ich dziecko jest oczywiście jedynakiem.

Z książki „Pasażer z tylnego siedzenia” wynika, że opisane wyżej zjawiska nie powinny dziwić. Realizacja „projektu dziecko” jest bardzo trudna i wymaga od rodziców olbrzymiego wysiłku. Najpierw muszą się długo uczyć, by zdobyć wykształcenie, które pozwoli im wykonywać zawód przynoszący wysokie dochody. Później dużo pracują, by zapewnić dziecku odpowiednie warunki życia: własny pokój, osobisty komputer, telefon komórkowy, prywatne przedszkole, wakacje nad ciepłym morzem, modne ubranie, prywatną opiekę medyczną, zajęcia sportowe i artystyczne. Zabiegi podejmowane przez rząd, takie jak wydłużenie urlopów macierzyńskich czy zwiększenie dostępności przedszkoli i żłobków, których celem jest walka z kryzysem demograficznym, raczej nie zachęcą młodych ludzi do posiadania liczego potomstwa.

W rodzącym się w Polsce społeczeństwie konsumpcyjnym wartościami cenionymi są wartości klasy średniej stanowiące dla większej części społeczeństwa ramy odniesienia i przedmiot aspiracji. Osiągnięcie tych wartości przy jednoczesnym wychowywaniu gromadki dzieci jest prawie niemożliwe.

Justyna Dobrowolnic

Z ROCZNIKA HISTORII PRASY POLSKIEJ

ROCZNIK HISTORII PRASY POLSKIEJ
2012, nr 1(29)

W niniejszym numerze *Zeszytów Prasoznawczych* otwierany cykliczny przegląd zawartości bieżących tomów *Rocznika Historii Prasy Polskiej*, jednego z czołowych i najbardziej prestiżowych pism naukowych poświęconych historii prasy, ze szczególnym uwzględnieniem okresów XIX i XX w. Na łamach czasopisma publikowane są również artykuły o szeroko rozumianej tematyce prasoznawczej. Periodyk jest organem Komisji Prasoznawczej krakowskiego oddziału PAN. Ukazują się dwa zeszyty w roku. Strukturę Rocznika tworzą działy: „Artykuły i rozprawy”, „Materiały i miscellanea”, „Przeglądy i recenzje”, „Kronika” oraz „Pro memoria”.

W zeszycie nr 1 (29) z 2012 r., w dziale „Artykuły i rozprawy” wydrukowano 7 tekstów, pogrupowanych wg „chronologii tematycznej” od XVII do XX w. Pierwszy artykuł, autorstwa Marcina Gadochy („Sytuacja polityczna w Polsce i Europie na łamach gazety seryjnej *Dyárusz Seimu Electionis* z 1697 r.”), jest swojego rodzaju przyczynkiem do badań nad historią prasy polskiej z okresu bezkrólestwa po śmierci Jana III Sobieskiego. W tym czasie w Warszawie ukazywał się *Dyárusz Seimu Electionis*, o którym wspominał Konrad Zawadzki, nazywając go „gazetą sejmową”. Gadocha posługuje się tą samą terminologią w odniesieniu do omawianego *Dyárusza*, który moim zdaniem należy zaliczyć do druków ulotnych – efemeryd. Myślę, że stosowanie terminu „gazeta” jest w tym wypadku nieporozumieniem, co powyżej historycznie usprawiedliwionym „typologicznym skrótem”. I pewnie to ostatnie miał na myśli autor. Jak sam zaznacza, znanych jest tylko 7 numerów (od 15 maja do 2 lipca 1697 r.), które ukazywały się z odstępem tygodniowym. Mamy więc do czynienia

z tygodnikiem „efemerydą”. Jeśli pominąć tę sprawę, artykuł M. Gadochy jest bardzo interesujący w swojej warstwie historyczno-dokumentacyjnej, co nie dziwi, zwłaszcza że autor jest historykiem z wykształcenia. Z tego też powodu wyraźnie podkreśla wartość historyczną *Dyariusza*, którego treść może być konfrontowana z wiadomościami pochodzącymi z innych diariuszy, pism i pamiętników z tego okresu. Gadocha nie ogranicza się tylko do analizy relacji z przebiegu obrad sejmiku elekcyjnego. Zwraca również uwagę na inne wiadomości, w tym ogłoszenia i ciekawostki krajowe i zagraniczne, które pojawiały się w *Dyariuszu*. Słusznie zauważa, że stosowany w piśmie podział treści nie odbiegał od schematu stosowanego w ówczesnych gazetach. W późniejszym czasie wykorzystano go również w *Kurierze Polskim* (1729).

Pomijając wysoką merytoryczną wartość artykułu, pozwolę sobie na drobną uszczupliwość, ryzykując tym samym popadnięcie w niełaskę redakcji *Rocznika*, na łamach którego zdarza mi się gościć. Złośliwość dotyczy chochlika, który prawdopodobnie, jak to chochlik, na złość korektorom wdarł się niepostrzeżenie do tekstu. Pojawia się dwukrotnie w stwierdzeniu, że lata 1661–1729 (czas od wydania *Merkurjusza* do ukazania się *Nowin Polskich*) były jeszcze niedawno uznawane przez historiografię za „białą palmę”... Cóż, palma to więc czy plama?

Następny artykuł, pióra Bożeny Popiołek, nawiązuje do czasów saskich, gdy w procesie przekazu informacji, obok gazet drukowanych, pism ulotnych oraz korespondencji, ważną rolę odgrywały tzw. gazety rękopiśmienne – nowiny rękopiśmienne. Zaspokajały one głód zarówno poważnych wiadomości politycznych i kulturalnych, jak i mniej poważnych: plotek towarzyskich, nowinek czy ciekawostek. Zdaniem autorki „wzrost popularności awizów powodował, że odgrywały one ważną rolę w procesie kształtowania społecznej opinii, mentalności i światopoglądu przez dobór treści i sposób ich prezentacji. Wywarły też niemały wpływ na ukształtowanie się pewnych postaw i wzorców zachowań

oraz uprzedzeń i stereotypów społecznych”⁵. Analiza krakowskich nowin z 1729 r. ujawniła również ich specyficzny układ treści, podział na „nowiny cudzoziemskie” i wieści z kraju. Popiołek doszła także do wniosku, że nowiny koncentrowały się przede wszystkim na wybranych wydarzeniach, zazwyczaj mało ważnych. Te istotne były w ówczesnym społecznym odbiorze mniej interesujące. Od siebie dodam tylko, że nasuwa się w tym miejscu pewne porównanie z późniejszym okresem prasy bulwarowej oraz współczesną „tabloidyzacją” mediów.

Trzeci artykuł przenosi nas do czasów mniej odległych, przełomu XIX i XX w., do okresu modernizmu. Jego autor, Adrian Kołtoniak, przedstawił analizę problematyki łamów *Tygodnika Ilustrowanego*. Na jej podstawie ukazał przemiany, jakie nastąpiły w latach 1898–1907 pod wpływem modernizmu, zwłaszcza w warstwie publicystycznej, w najważniejszym czasopiśmie kulturalnym ówczesnej Warszawy. Swoją koncepcję badawczą zbudował, opierając się na hipotezie o trzech etapach rozwoju problematyki modernistycznej w *Tygodniku*: (1) koncentrowania się *Tygodnika Ilustrowanego* na zagadnieniach przełomu pozytywistyczno-modernistycznego; (2) budowania świadomości modernistycznej wśród czytelników *Tygodnika Ilustrowanego*; (3) przewartościowania koncepcji sztuki i artysty.

W konkluzji autor stwierdza, że pismo przechodziło stopniową ewolucję w kierunku koncepcji młodopolskich. Modernizm powoli wypierał starsze, pozytywistyczne myślenie o sztuce. Jednocześnie w *Tygodniku* propagowano także specyficzną wersję estetyki modernistycznej, która wypływała z konserwatywnego oraz popularnonaukowego, komercyjnego charakteru pisma. Zdaniem A. Kołtoniaka *Tygodnik Ilustrowany* był pismem umiarkowanym, nastawionym na nowoczesność, realizującym jednak inną

⁵ B. Popiołek: Z kraju i ze świata. Krakowskie nowiny rękopiśmienne z 1729 r. jako źródło do historii mentalności społeczeństwa czasów saskich, *Rocznik Historii Prasy Polskiej* 2012, z. 1(29), s. 24.

koncepcję prasy niż czasopisma kulturalne Krakowa. „Redakcja pisma propagowała idee młodopolskie osadzone w kontekście kultury polskiej, zwłaszcza w tradycji romantycznej, odchodząc jednocześnie od estetyzmu i koncepcji sztuki elitarnej ku modernizmowi zaangażowanemu społecznie i narodowo”⁶.

Władysław Marek Kolasa omówił dorobek naukowy badań nad historią prasy polskiej ukazującej się za granicą w latach 1918–1939. Przedstawił także wyniki analiz bibliometrycznych piśmiennictwa wydawanego w latach 1945–2009.

Z przeprowadzonych badań wynika, że najczęściej prac dotyczyło prasy polskiej w Niemczech (40% publikacji i 57% cytowań). Mniejszą popularnością wśród badaczy cieszyła się prasa w Wolnym Mieście Gdańsku (11% publikacji i 10% cytowań) oraz w USA (11% publikacji i 7% cytowań)⁷. Wyniki są interesujące, jeśli brać pod uwagę, że spośród 1148 tytułów czasopism i gazet, które ukazywały się w okresie międzywojennym poza granicami kraju, aż ok. 480 wychodziło w USA. W Niemczech drukowano niespełna 115 tytułów, a w Wolnym Mieście Gdańsku 57. Na tym tle wyjątkowo słabo wypadają badania nad polską prasą we Francji, gdzie w tym czasie wydano 166 tytułów⁸.

Okresu dwudziestolecia międzywojennego dotyczy również artykuł Jacka Gzelli, który przedstawił koncepcje stosunków polsko-węgierskich propagowane w latach 1922–1939 na łamach *Słowa* – organu wileńskich konserwatystów. Pismo pod redakcją Stanisława Mackiewicza (Cata) poświęcało wiele miejsca zagadnieniom polskiej polityki zagranicznej. Szczególne miejsce w tym obszarze zainteresowań pisma zajmowała idea wewnętrznie silnego państwa, powiązana z koncepcją systemu sojuszy, wśród których sojusz polsko-węgierski zajmował, m.in. ze

względów historycznych, miejsce szczególne. Artykuł J. Gzelli jest interesującą i gruntowną analizą wypowiedzi publicystycznych na ten temat, zamieszczanych w wileńskim *Słowie*. Ukazuje również zmiany, jakim ulegała sama koncepcja zakresu oraz form współpracy polsko-węgierskiej w zależności od czynników politycznych, głównie sytuacji międzynarodowej i położenia Polski.

Tekst pióra Piotra Lechowskiego dotyczy czasów powojennych, a ściślej – rozwoju periodyków wydawanych przez krakowskie muzea po zakończeniu II wojny światowej. Artykuł jest typową charakterystyką czasopism, w tym wypadku pism naukowych, dokonaną pod kątem struktury, cech formalno-wydawniczych, zawartości treści, funkcji, rangi naukowej i społecznego zasięgu. Przedmiotem badań objęto 14 tytułów (183 numery) ukazujących się w Krakowie od II połowy XX w. do roku 2010. Obecnie wydawanych jest (w wersji drukowanej) 12 tytułów przez 8 krakowskich muzeów: Muzeum Narodowe w Krakowie (3 tytuły), Muzeum Archeologiczne w Krakowie (2 tytuły) Zamek Królewski na Wawelu – Państwowe Zbiory Sztuki (2 tytuły) oraz Muzeum Etnograficzne w Krakowie, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie, Muzeum Przyrodnicze PAN w Krakowie oraz Muzeum UJ (po jednym tytule)⁹.

Dział „Artykuły i rozprawy” zamyka publikacja Ryszarda Żabińskiego na temat rozwoju rynku czasopism w Polsce w XXI w. W tekście zaprezentowano tendencje, jakie towarzyszyły funkcjonowaniu czasopism w latach 2001–2011. Autor wymienia m.in. spadek czytelnictwa tytułów, zwłaszcza periodyków opiniotwórczych, oraz zmiany popytu reklamodawców, przede wszystkim w zakresie ograniczeń wydatków na reklamę w prasie tradycyjnej spowodowanych wzrostem popularności i atrakcyjności reklamy w mediach elektronicznych. Mimo trudnej sytuacji makroekonomicznej w omawianym okresie nastąpiło zwiększenie liczby tytułów

⁶ A. Kołtoniak: Problem modernizmu na łamach *Tygodnika Ilustrowanego* w latach 1898–1907, s. 59–60.

⁷ W.M. Kolasa: Kierunki badań nad historią prasy polskiej 1918–1939, cz. 2. Prasa polska za granicą, s. 62.

⁸ Tamże.

⁹ P. Lechowski: Czasopisma naukowe muzeów krakowskich (po 1945 r.) – rozwój i stan obecny, s. 110.

z 5771 w 2001 r. do 7160 w 2009 r. Były to głównie czasopisma o mniejszej częstotliwości i o ograniczonym zasięgu. Zwiększył się również przeciętny nakład z 74 043 do 89 095 egz. W warunkach niekorzystnej koniunktury gospodarczej wydawcy byli zmuszeni do stosowania strategii wojen cenowych, nastąpił też rozwój portali internetowych na bazie czasopism. W rezultacie doszło do wyraźnego wzrostu znaczenia mediów elektronicznych¹⁰.

W dziale „Materiały i miscellanea” zamieszczono 4 teksty. Dwa z nich poświęcone zostały Sylwestrowi Dzikiemu z okazji 80-lecia urodzin wybitnego uczonego. Pierwszy to szkic biograficzny zasłużonego badacza, dokumentalisty, autora kilkuset publikacji naukowych z dziedziny prasoznawstwa i historii prasy polskiej. Na imponujący dorobek naukowy S. Dzikiego składają się książki, naukowe rozprawy, raporty, przeglądy, bibliografie, kroniki, recenzje, noty oraz liczne publikacje dziennikarskie. Charakterystyki bogatego dorobku Jubilata oraz prezentacji postaci dokonał W.M. Kolasa. Drugi tekst to autobiografia S. Dzikiego, zatytułowana „Moja droga do prasoznawstwa”.

Pozostałe dwie publikacje w dziale „różności” należą do Bolesława Faron a i Józefa Szockiego. Faron scharakteryzował *Almanach Muszyny*, wydawany od 1991 r. regionalny rocznik pogranicza polsko-słowackiego. Związła i konkretna analiza zawiera informacje na temat okoliczności powstania pisma, redakcji i rady programowej, stałych współpracowników, programu i etapów rozwoju, źródeł finansowania, kolportażu oraz inicjatyw społecznych *Almanachu*. Zdaniem autora: „W małym, urokliwym miasteczku nad Popradem wyrósł w ciągu 20 lat periodyk, który wyraźnie określił swoje miejsce na mapie czasopiśmiennictwa regionalnego, który — mimo skromnego podtytułu: «czyli co każdy wczasowicz, kuracjusz, gość i przyjaciel Muszyny wiedzieć powinien», przez swoją zawartość trafić powinien nie tylko do sugerowanego tutaj odbiorcy. Muszą bowiem do niego sięgać również wszyscy ci, którzy

interesują się naukowo Sądecką, różnymi aspektami doliny Popradu...”¹¹.

Ostatni artykuł w części „Materiały i Miscellanea” został napisany przez Józefa Szockiego. Autor poświęcił go naukowemu czasopismu historycznemu *Zeszyty Obornik Śląskich*, wychodzącemu od 2004 r. W publikacji poruszył sprawy dotyczące okoliczności powstania *Zeszytów*, ich wydawcy, redakcji i współpracowników, omówił także takie zagadnienia, jak: *Zeszyty Obornik Śląskich* jako przykład prasy lokalnej, miejsce *Zeszytów* wśród naukowych czasopism historycznych, zawartość treściowa periodyku, jego odbiorcy, funkcje oraz szata graficzna pisma.

W dziale „Przeglądy i recenzje” wydrukowano 3 recenzje: książki Kamilli Łozowskiej-Marcinkowskiej „Problematyka czasopism kobiecych Drugiej Rzeczypospolitej” (Poznań 2010) – pióra Adama Bańdo, książki Mariusza Żuławnika „Polska prasa polityczno-informacyjna na Mazowszu Północnym w latach 1918–1939” (Warszawa 2011) – pióra Władysława Marka Kolasy, oraz opracowania „Media – The Fourth Esteta?” T. 3, pod red. Jacka Sobczaka i Witolda Machury (Opole 2011) – pióra Urszuli Lisowskiej-Kożuch.

Rocznik zamyka „Kronika”, w której zamieszczono 3 sprawozdania: Adama Ruty z Sesji Naukowej „Prasa sądecka od zarania do dziś (1891–2011). W 120. rocznicę wydania w Nowym Sączu pierwszego czasopisma” (Nowy Sącz, 15–17 VI 2011) oraz dwie relacje Adama Bańdo: „350 lat polskiej prasy” (Warszawa 16–17 VI 2011), i XI Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Kraków–Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku” (Kraków, 15–16 XI 2011).

Adam Bańdo

¹⁰ R. Zabiński: Tendencje na rynku czasopism w Polsce w XXI w., s. 133–134.

¹¹ B. Faron: *Almanach Muszyny* – regionalne pismo pogranicza, s. 186.